

Mariusz Cieślik: Fabrykowanie sacrum

Rację miał Czesław Miłosz, pisząc w „Ziemi Ulro” o tym, że zanik wyobraźni religijnej jest dla naszej kultury niszcząco.

Publikacja: 28.04.2022 21:00



Próba medialna sztuki „Historyja o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim” w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie.

Foto: PAP/Wojtek Jargilo

Mariusz Cieślik

W elektronicznej mediokracji o religijności mówi się niemal wyłącznie w kontekście politycznym. Ewentualnie w kontekście afer obyczajowych (zwłaszcza pedofilskich), co w zasadzie na jedno wychodzi. Bo przecież, przynajmniej w Polsce, jest to kwestia fundamentalnie polityczna. Kościół został zapisany do PiS-u raz na zawsze, choćby nie chcieli tego ani duchowni, ani wierni. Ale przecież cały Zachód (może z wyjątkiem USA) sekularyzuje się tak szybko, że chrześcijaństwo jest mediom potrzebne tylko jako chłopiec do bicia. Który za to bicie ma jeszcze dziękować.

REKLAMA

Powodów jest wiele. Wśród nich także autentyczne grzechy Kościoła czy też kościołów. Jednak podstawową przyczyną jest sprzeciw wobec ograniczeń nakładanych przez religię chrześcijańską, choćby w kwestii etyki seksualnej. Ludzie współcześni tego sobie po prostu nie życzą. Stąd tak gwałtowna niechęć, by nie rzec nienawiść, do Kościoła. Zaiste rację miał Czesław Miłosz, pisząc w „Ziemi Ulro” o tym, że zanik wyobraźni religijnej jest dla naszej kultury niszcząco. A triumf rozumu oznacza klęskę duchową.

Czytaj więcej



WARTO ZOBACZYĆ

Śmierć Kościoła czy zmartwychwstanie? „Te obrazy mną wstrząsnęły”

Coraz więcej spektakli poświęconych jest tematyce religijnej. W Poznaniu odbyła się właśnie premiera...

Czy w takim świecie możliwa jest sztuka religijna? To właśnie pytanie zadawałem sobie, oglądając w Wielkim Tygodniu „Historyję o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim” w lubelskim Teatrze im. Juliusza Osterwy. Inscenizacja została przygotowana wspólnie z Teatrem Gardzienice, co nie jest tu bez znaczenia. To właśnie ekipa Włodzimierza Staniewskiego od lat próbuje wrócić do korzeni teatru, który wywodzi się przecież z misterium. Lubelski spektakl w reżyserii Jarosława Gajewskiego jest wydarzeniem artystycznym z kilku powodów. Oczywiście kluczowe są umiejętności realizatorów. Tu wszystko się zgadza, od aktorstwa Wojciecha Rusina w roli Jezusa po scenografię Marka Chowańca. Ale może nawet ważniejsze jest to, że widzowie są takiej sztuki spragnieni. Najsłynniejszego polskiego misterium nie grano od lat, choć żyjemy ponoć w kraju katolickim, zaś sama sztuka ma bogatą historię wystawień, choćby głośne inscenizacje Kazimierza Dejmka i Piotra Cieplaka.

A teraz najważniejsza rzecz: otóż w Lublinie sztuka o zmartwychwstaniu grana jest zupełnie serio. Jeśli są jakieś fragmenty buffo, to zgodnie z duchem i literą tekstu. Czy byłby to zatem dowód, że możliwe jest wyjście sztuki religijnej poza katolickie getto? Sądzę, że to raczej wyjątek od reguły. Jesteśmy bowiem świadkami, jak pozbawiona kontekstu sacrum kultura Zachodu staje się zwykłą fabryką, z której schodzą mniej lub bardziej udane produkty.

REKLAMA

© Licencja na publikację
© © Wszystkie prawa zastrzeżone
Źródło: Rzeczpospolita



Publicystyka

Teatr

NEWSLETTER - RZECZPOSPOLITA

Adres e-mail

Zapisz Mnie

Powiązane

Polecane

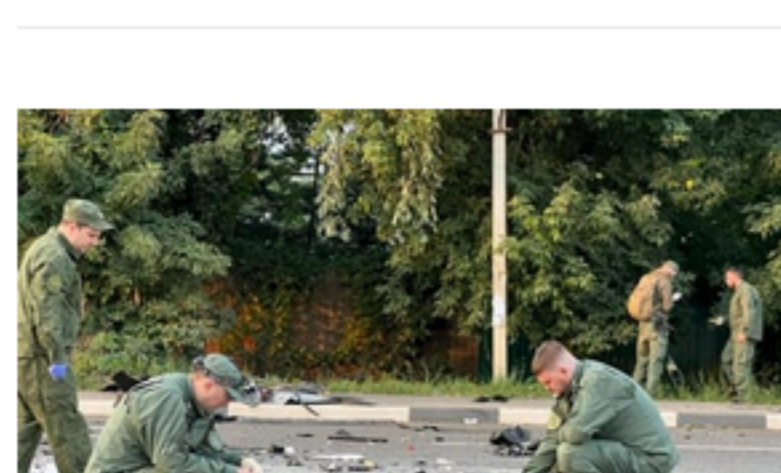
Najnowsze



KOMENTARZE

Ruslan Szoszyn: Los Putina waży się na Krymie

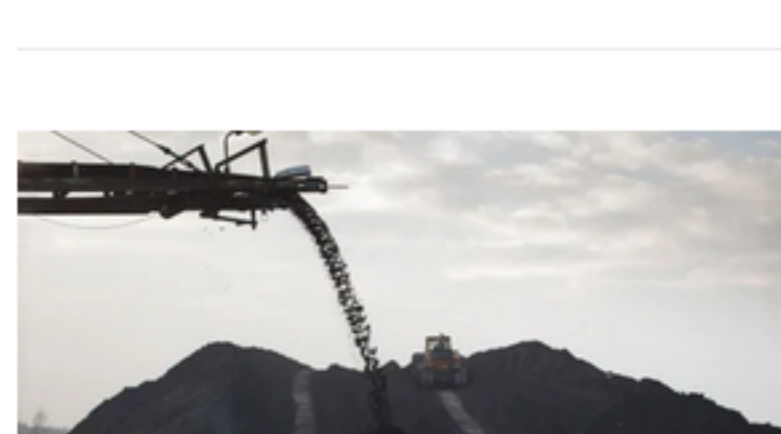
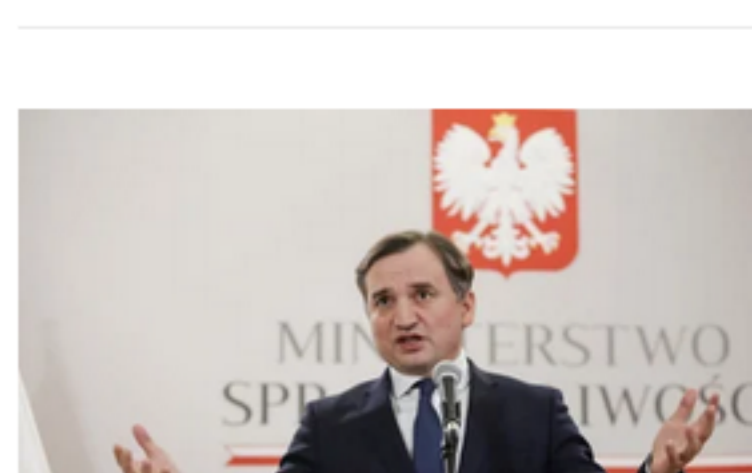
Wydarzenia na Półwyspie Krymskim wielokrotnie przesądzały o przyszłość...



KOMENTARZE

Andrzej Łomanowski: Śmierć córki Dugina...

W eksplozji bomby podłożonej w samochodzie zginęła córka znanego...



OPINIE EKONOMICZNE

Mariusz Janik: Zima w cieniu węglowych iluzji

Dvskusie o wvrudowaniu weala z

